

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

N. Pan najwyższym swoim listem gabinetowym z d. 20. sierpnia b. r. wydanym do Jego Królewiczowskiej Mci dostojnego Arcyksięcia Ferdynanda Este i do wielkiego kancelarza, hr. Mittrowskiego, spowodowany został dla służby swojej, ustanowić w Królestwie Galicyi w osobie pomienionego dostojnego Arcyksięcia, Jenerała-Gubernatora, który łączyć będzie w sobie władzę cywilną i wojskową. — N. Pan raczył wraz, Wiceprezydenta powszechnej kamery nadwornej, barona de Rrieg, mianować najlaskawiej gubernijalnym prezydentem galicyjskim.

Ostatnie gazety wiedeńskie umieściły następujący własnoręczny list gabinetowy Cesarza Jmci do feldmarszałka Lejtanta, hr. de Salis-Kochany hrabio de Salis i Wierne usługi, któreś mi WPan zawsze pełnił, i znakomite znalezienie się Jego pod czas zuchwałego zamachu, wymierzonego na syna mego, młodszego Króla węgierskiego, spowodowały Mię do okazania Mu szczególnej łaski Mojej, nadając Mu krzyż komandorski Mojego Cesarzkiego orderu Leopolda. — Baden d. 20. sierpnia 1832. (Podpisano, Franciszek, m.p.)

Uroczysta deputacja tutejszego magistratu i mieszczan tutejszych udała się w niedzielę, 12. b. m., do c. k. miasta Baden, gdzie obecnie bawi c. k. rodzina, celem oświadczenia Najjaśniejszemu Cesarstwu JJmć, tudzież Królestwu JJmci węgierskim, w imieniu miasta Wiednia, że wierni obywatele tego miasta żywo zostali przerażeni niesłychanym w dziejach Austrii zamachem na życie Jego Król. Mści, młodszego Króla węgierskiego, i że czują się być przejęci najwyższą wdzięcznością Opatrzności za ocalenie Króla Jmci od tego zamachu, ku wielkiej radości wszystkich wiernych poddanych Cesarstwa. — Deputacja ta miała szczęście wynurzyć te uczucia w najunieższej mowie Cesarzowi Jmci, który raczył odpowiedzieć na nią jak najmiłosciwiej; poczem deputacja miała zaszczyt oświadczyć te uczucia Królestwu JJmć węgierskim.

Dnia 15. sierpnia odprawiono w tutejszym kościele narodu włoskiego uroczyte nabożeństwo na podziękowanie za szczęśliwe ocalenie drogiego życia młodszego Króla węgierskiego. Kardynał — nuncyusz, Marchese Spinola, odczytał o godzinie 9tej rano mszę ś.; o 11tej god. odprawił jw. infalat-proboszcz z Altbunzlau i prałat Królestwa Czeskiego, radca stanu i konferencyi de Justel, sumę, poczem odśpiewano uroczyste „Te Deum“

Za pozwoleniem ksiązęco-arcybiskupiego konsystorza odprawilo się tego samego dnia, z tego samego powodu, nabożeństwo w tutejszym kościele parafijalnym Altlerchenfeld.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Kraków.

Spowodowany odezwą jw. Zarzyckiego, radcy stanu, rezydenta i konsula jeneralnego najjaśniejszego cesarza Wszech Rosyji króla polskiego, w d. 5. (17. b. m. i r. r. 956. uczynioną, podaje senat niemieckim do publicznej, komu o tem wiedzieć należy, wiadomości, iż stosownie do woli najj. pana, jw. feldmarszałek ksiązę Warszawski hr. Paszkiewicz Erywański oznaczył dzień 1. (13.) paźdź. r. b. 1832 jako ostateczny termin do powrotu z Austrii dla oficerów byłego wojska polskiego. — Kraków d. 21. sierpnia 1832 r. — Prezydujący Wasserrab. Za eek. jeneral. senatu. Majewski. (G. Krak.)

Rosyja.

Cesarzkim rozkazem dziennym z d. 20. lipca następnii oficerowie byłego kaliskiego korpusu kadetów zostają przyjęci do pułku wołyńskiego gwardyi cesarskiej: Kapitan Misiewicz, w stopniu sztabs-kapitana; porucznik Strzelecki, podporucznika; podporucznik Wiszniewski, chorążego.

Rząd gubernijałny Podolski w d. 5. lipca b. r. postanowił, że areszt, nałożony pierwiastkowie w pow. Braclawskim na klucz Woronowicki, z 2540 dusz złożony, obyw. Adolfa, syna Jana Grocholskiego, za należenie tego do powstania w Polsce, pozostaje tylko na 500 duszach tegoż klucza, we wsi Szenderowa.

— Z Wilna. —

Dodatek do 83 numeru Kuryjera Litewskiego zawiera następnę ogłoszenie prokuratoryi Radziwiłłowskiej massy:

Do jww. i ww. wierzycieli Radziwiłłowskiej massy. — Jeneralny pełnomocnik massy Radziwiłłowskiej, w. Antoni Kożuchowski, upoważnił prokuratoryją téjże massy do wéjścia w układy z jww. i ww. wierzycielami zastawnymi, do zaspokojenia ich należności, jakie rzeczywiście i podług prawa policzają, a to przedają dóbr na ten cel przeznaczonych, osobną tabelłą objętych i ocenionych, według szacunku w 1819 roku urzędownie przyjętego. — Prokuratoryja, mając zaszczyt wezwać niniejszém jww. i ww. wierzycieli zastawnych, aby zechcieli przybywać do miasta Wilna dla otrzymania satysfakcyi drogą kupna dóbr na wieczność za swoje należności, uwiadamia, iż dla przyspieszenia i ułatwienia układów, przystępujący do nabycia wolni są od płacenia gotowizną dziesiątej części, ukazem 1818 roku na umorzenie długu skarbowego zawarowanęj, tudzież od długów funduszowych, duchownych i bankowych; zaspokojenie bowiem tych ciężarów jww. hrabiowie Wittgenstein przyjmują na siebie. — Aby ogłoszenie niniejsze wszystkich, których toobchodzić może, doszło, aby przez naznaczenie zbyt prędkiego czasu nie przeszkodzić zatrudnieniom gospodarskim: Prokuratoryja natermin, w którym układy rozpocząć jest gotowa, stanowi dzień 15. października 1832 roku. Układy trwać mają w Wilnie, w miejscu posiedzeń prokuratoryi, ciągle przez miesiący ośm, stosownie do polecenia jeneralnego pełnomocnika massy. Podobneż układy i tymże i w tymże samym porządku z kolei i dla wierzycieli ręcznych otwarte zostaną.

Dan w Wilnie dnia 9. lipca 1832 roku.

Brazylia.

Przez statek pocztowy »Montine« odebrano w Anglii wiadomości z Rio Janeiro z d. 20. maja, a przez inny okręt »Obaj Bracia«, również doniesienia z tamtąd z d. 10. czerwca. W Rio i Bahia panowała spokojność, lecz w Pernambuco było wielkie wzburzenie, ponieważ Mulaci i Negrowie żądają niepodległości i rządu podobnego jak w Hayty. Konsul angielski dał rozkaz wszystkim okrętom, stojącym przed Pernambuco, aby niezwłocznie wysłały swoje łodzie ku brzegom, i na dany znak, o ile być może, zabraly wszystek majątek angielski na okręty.

Portugalia.

Kronika konstytucyjna z Oporto zawiera na-

stępującą depeszę pułkownika Hodges do hr. Villafior o wiadomęj bitwie w d. 23. lipca: »Oporto, d. 27. lipca. Powolny rozkazom jw. pana, mam zaszczyt zawiadomić go dla udzielenia tego księciu Braganzy, że stosownie do instrukcyi jw. pana wyruszyłem w d. 23. rano o god. 4 przeciw prawemu skrzydłu nieprzyjaciela z następującemi wojskami pod mojemi rozkazami z trzecim batalijonem 18 pułku liniowego, i oddziałem artyleryi pieszej z muszkietami, oddziałem batalijonu świętego, batalijonem francuzkim pod majorem Drichar i oddziałem batalijonu Auglików, przy głównej kwatrze będącym i z działem sześciofuntawem. Z powodu złych dróg i szybkości moich poruszeń, nie mogłem działa to wprowadzić do boju, i dla tego kazałem, aby się połączyło z centrum. Około południa przeprawilem się przez rzekę Ferreira w bród, gdzie woda była po pas żołnierzom. Francuzów i Anglików uformowałem w kolumny, i kazałem lekkiej kompanii Francuzów i jednej trzeciego batalijonu, pod majorem Miranda, oczyścić lasek przed naszym frontem i na lewém skrzydle nieprzyjaciela. Rozkaz ten został przedziwnie wykonany, prawa strona lasku oczyszczona, podczas gdy kolumna Anglików i Francuzów po lewéj stronie pod ciężkim ogniem ręcznej broni i artyleryi postępowała, rotę strzelców przed sobą pędziła i stanowisko nieprzyjaciela szybko zajęła. Batalijon 18 pułku wzmocnił ich niebawem na tém miejscu; gdy Francuzi i Anglicy po lewéj stronie lasku zajmowali nową pozycyją, ponieważ jazda nieprzyjacielska mocno na uich uderzyła, albowiem niektórzy z nich nazbyt zapalczywie ścigali część jazdy, którą wyparli z lasku, a na nieszczęście byli za słabi, aby w czworoboku stawili regularny opór. Dla tego cofnęli się do lasku, obrócili się znowu przeciw swoim prześladowcom i odparli ich ze stratą. Nie otrzymawszy jeszcze posiłków, których żądałem dla utrzymania się na mojem stanowisku, i gdy moje lewe skrzydło widziałem przez ochotników i guerilasów zagrożone, podczas gdy trzy kolumny wojska regularnego z przodu przeciw mnie postępowały; dalej nie znając dokładnie położenia wojsk naszych na naszym prawém skrzydle, wróciłem się za rzekę Ferreira, zabrałem z sobą rannych, i osadziłem bezpośrednio powyżej téj rzeki stanowisko, dla oczekiwania na potrzebną pomoc. Gdy to poruszenie uskutecznił, uwiadomił mię hr. St. Leger, że pierwsi batalijon 18go pułku stanął po drugiéj stronie rzeki; połączyłem się natychmiast z nim i za-

stałem go w mocnym ogniu z nieprzyjacielem. Postępowaliśmy, wsparci trzecim batalijonem 18. pułku, naprzód; obeszlśmy wzgórek, podczas gdy pierwszy batalijon uderzył na nieprzyjaciela i onegoż spędził. Stanowisko to utrzymałem noc całą, dopóki nazajutrz nie odebrałem od jw. pana rozkazu cofnąć się do Oporto. (Reszta depeszy zawiera pochwały wojska i pojedynczych oficerów.)

Generał wice hrab. Santa-Marta, dowódzca czwartej dywizyi, przestał o wypadkach w d. 22. i 23. lipca następujący raport hrabi Barbacena, ministrowi wojny w Lizbonie: »Mam zaszczyt donieść j. w. panu, że dzisiaj o godzinie 8mej rano pokazali się buntownicy w ośm batalijonów, między którymi był tak zwany »batalijon święty«, z dwoma działami i jednym moździerzem, w trzech kolumnach do ataku w kierunku ku temu stanowisku, które zająłem był w Ponte-Ferreira. Nieprzyjaciel został po silnym ogniu wyparty i opuścił plac boju, okryty zabitými i rannými, utraciwszy moździerz z zaprzęgiem. Między zabitými było 14 oficerów. Nasza strata była nieznaczna. Tymczasem żalujemy pomiędzy zabitými walecznego porucznika jazdy Paranhos. Adjutant król. ochotników z Villareal ciężko jest raniony. Skoro odbiorę raporta szefów korpusów doniosę jw. panu o dokładniejszych szczegółach bitwy. Tymczasem mogę j. w. pana zapewnić, że wszystko wojsko pełniło swoją powinność, i że każdy batalijon szedł do boju z okrzykiem: »Niech żyje król! Niech żyje don Miguell!« Wojska, które najbardziej uciérpiały, jest to batalijon z Villareal, pułk piechoty z Valencia, z których obydwie kompanije grenadyjerów dały najpiękniejszy przykład waleczności. Buntownicy, pod wodzą byłego hrabi Villafior i Henryka Silva, cofnęli się drogą do Rio Tinto, gdzie spodziewają się posiłków i t. d. W głównej kwaterze Ponte-Ferreira d. 22. lipca 1832. (pod.) Wic. hr. Santa-Marta, marszałek polny.«

»W głównej kwaterze Pennafiel d. 24. lipca. Mam zaszczyt donieść j. w. panu, że buntownicy po potyczce w Ponte-Ferreira, w której utracili moździerz, pół szósta cała otworu mający, ściągnęli w nocy wszystkie swoje siły, tak z Oporto, jakoteż z Villanova, gdzie most na Duero zerwali. Uderzyli na mnie nazajutrz o god. 5. rano z całą swoją siłą w stanowisku pod Granja, którego broniłem 10 godzin. Ogień dopiero o wpół do ósmej w nocy ustał. Taki jest niedostatek żywności, iż byłem przymuszony cofnąć się, dla skupienia dywizyi, aby za kilka dni działać zaczepnie. Nie mogę jw. panu donieść szczegółów o potyczkach z Ponto-

Ferreira i Granja, albowiem nie mam czasu, ponieważ walka z d. 23. trwała 10 godzin.« — Inna depesza, pod tą samą datą, opiewa: »Były cesarz Brazylii znajdował się z całą swoją siłą. Buntownicy, jako w rozpacz, wszystko na los stawili. Jeńcy i zbiegi zeznają, że zginął adjutant byłego cesarza, i że wielu oficerów poległo lub zostało ranionych. Między ostatnimi jest były hr. Villafior. Pułk jazdy Chaves wykonał kilka ataków wyższych nad wszystkie pochwały. Batalijon cudzoziemski poległ. Nasza strata w zabitych i rannych bardzo była znaczna. Dywizyja zajmuje jeszcze toż samo stanowisko, i tak się sprawiła, jak się tego nieprzyjaciel nie spodziewał. (pod.) Wicehrabia de Santa-Marta.«

«Pomiędzy cudzoziemcami w wojsku Dom Pedra znajdują się synowiec pana Hyde de Neuville i jeden z wnuków Lafayettea.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Sądzą, mówią pisma angielskie, że izba niższa odroczonea będzie w d. 10. na dni kilka, aby dać lordom czas do przyjęcia kilku bilów, które onym nadesłano. Najdalej w d. 16. sierpnia nastąpi dawno oczekiwane odroczenie, czyli raczej rozwiązanie niereformowanej izby niższej.

W d. 6. sierpnia zdał w izbie wyższej biskup londyński dwunasty raport komisji, istniejącej dla zbudowania kościołów, według którego przez nowe budowy uzyskano miejsce dla 257,258 osób. Biskup ten podał także petycyję z Huddersfield, prosząc o środki, aby zniewolnić urzędników władzy prawodawczej do obchodzenia święta niedzieli.

Lord Palmerston wniósł, aby się izba zamieniła w wydział, względem traktatu greckiego, ponieważ ma wnieść bil, któryby króla postawił w możności, wykonać ugodę, w sprawie greckiej zawartą. P. Hume żądał, zanim mowca opuści swoje miejsce, usłyszeć coś o powodach do tego wniosku i o onegoż celu. Lord Palmerston rzekł na to: iż celem jest, aby rząd był w stanie przywieść do skutku pewne umowy, zawarte w lutym 1830 z Francją i Rosyją, względem ukończenia spraw greckich. — Grecyja powinna być niepodległym mocarstwem. Wniosek ten nie jest nowy, lecz tylko skutkiem dawniejszego środka, z administracyi księcia Wellingtona pochodzącego. Izba przypomni sobie, że gdy wprzód ofiarowana była korona księciu Leopoldowi, była mowa o pożyczce przez trzy mocarstwa zaręczonej, aby przyszedł monarcha mógł z godnością osiągnąć tron. W ostatnich czasach padł wybór

na księcia Ottona Bawarskiego, przyczem zastrzeżono sobie pożyczkę, która w swoich warunkach jest o wiele dokładniejszą i dla ręczycielów pewniejszą. Po niejakich rozprawach między pp. Best, Robinson, Gurney, Wellesley i Hume przyjęto wniosek lorda Palmerston 49 głosami przeciw 16, względem utworzenia wydziału. Wydział się utworzył i zezwolił na wniosek lorda Palmerston, aby króla upoważnić do ręczenia za pożyczkę grecką, ponieważ lord uczynił uwagę, że wniosek ten jest tylko zasadą do bilu, któremu w swoim czasie będzie się można opierać.

W d. 7. złożono w izbie niższej kilka prózb od fabrykantów w jedwabiu, użalających się na upadek tej zarobkowości i proszących o zarządzenie temu. Pułkownik Evans uczynił swój zapowiedziany wniosek względem postępowania Rosyji przeciw Polakom, i zakończył mowę swoją propozycyją do uchwały, że zgodnie z duchem, chociaż nie wyrazami traktatu, zawartego w d. 19. maja 1815, król jmc. zezwolił na odnowienie niektórych zobowiązań, przyjętych względem cesarza rosyjskiego; że rzeczony traktat i rzeczony obowiązek są w związku z powszechnymi traktatami między sprzymierzonymi z r. 1814 i 1815, lub od nich wyszły; że rząd niemiecka izba, iż zaszele w powyższym celu ugody dają królowi jmc. szczególne prawo żądać po mocarstwie, rząd korzystając, aby inne zobowiązanie się, jakie obydwie strony na siebie przyjęły, a mianowicie, jak dalece mowa o Polsce, wiernie wykonało. Lord Palmerston odrzekł, że nie jest przygotowany przystać na wniosek pułkownika, i wnosi jako poprawkę na uprzednie pytanie. Sir Ch. Wetherell sprzeciwił się pierwotnemu wnioskowi i oświadczył się za przelożoną poprawką lorda Palmerston. Po długich rozprawach cofnął pułkownik Evans swój wniosek, lecz uczynił zaraz inny względem bilu o nowym wolnym wyborze, w którym chciał kilka klauzul odmienić, które podług jego zdania ograniczają na wielu miejscach wolność wyborów. Wniosek ten odrzucony 66 głosami przeciw 2.

Marg. Palmella przybywszy do Londynu w d. 6. sierp., udał się nazajutrz do East-Shecn i miał rozmowę z hr. Grey, a wieczorem, jakieśmy już donieśli, z lordem Palmerstonem. Minister hiszpański widział się także w d. 7. z lordem.

Podług dz. *Albion* z dnia 8. b. m. posłano w ostatnich dniach 25,000. broni z Londynu dla dom Pedra do Portugalii. *Herald* donosi, że pułkownik Murat wsiadł dnia 2go sierpnia w Falmouth na okręt Zephyr i popłynął do Oporto.

Lord Heytesbury przybył na statku parnym z Petersburga do Londynu w 8 dniach. Podług *Globe*, bardzo uprzymie był tamże lord Durham przyjęty. Cesarz Mikołaj odwiedził go na okręcie »Talavera«, a że ludzie okrętowi właśnie pod ówczas jedli, przeto żądał cesarz, aby wypili za zdrowie króla. Poczem zaprosił cesarz lorda Durham na świetną ucztę w Petersburgu i na przegląd tamże stojącego wojska.

Układy o pożyczkę dla rządu królowej Donny Maryi, przed niejakim czasem w Londynie toczone, zostały, jak wiadomo, pod tym warunkiem zawarte, że uczestnicy bezpośrednio po utworzeniu rejencyi na ziemi portugalskiej zapłacą 5 procentu, a we 14 dni później 10 procentu. Pierwsze zapłacono akuratnie w d. 9., lecz inskrypcyje w d. 10. były tylko ze stratą po 3 a 3 1/2 procentu do przedania.

Francyja.

W d. 8. sierpnia odprawili pod Compiegne królowie Ludwik Filip i Leopold przegląd gwardyi narodowej miasta i okolicy i kilku batalijonów wojska liniowego. Tego dnia przybyły do pałacu w Compiegne następujące do zaślubienia powołane osoby: Zachowawca pieczęci, minister publicznego oświecenia, pierwszy prezes izby obrachunkowej, marszałek Gérard, książę Bassano, pp. Dupin i Berenger, arcybiskup z Meaux, wielki wikaryjusz z Breauvais i p. Goepp, duchowny kościoła luterskiego. — W d. 9. pojechali z Paryża do Compiegne ministrowie wojny i marynarki. Minister handlu miał się dopiero w d. 10. tamże udać. Hr. Lobau, jak slychać, nie opuści stolicy.

Sąd paryzki przysięgłych skazał w d. 8. sierpnia literata Guyot, jako wydawcę zbioru republikańskich pieśni, w którym sędziowie uznali go winnym przewinienia, że podbudzał do buntu i nienawiści przeciw rządowi, na półroczne więzienie i 10000 fr. kary pieniężnej, a ucznia Guesde, jako autora owych pieśni, na jednومیęsęczne więzienie i karę pieniężną 300 fr.

Sąd policyi poprawczej w Nantes przesłał akt w sprawie pana Berryer do król. sądu w Rennes, aby ten rozpoznał, czyli należy pana Berryer oskarżyć.

Najnowsze gazety paryzkie donoszą z Compiegne z d. 10. sierpnia: »Wczoraj rano udało się wojsko osady na plac mustry, dla ćwiczenia się w ogniu. Około godziny 11tej przypuszczony został król. sąd z Amiens, dla złożenia królowi życzeń. Prezes sądu i jeneralny prokurator mieli mowy do króla, i otrzy-

mali na nie odpowiedzi. Od króla Francuzów udali się urzędnicy do króla Belgów. Poczém król mając przy sobie księcia Orleańskiego i trzymając księcia Montpensier za rękę, udał się do wielkiej galeryi, gdzie się znajdowały deputacje gwardyj narodowych z Beauvais, Gravilliers, Crepy i innych gmin, które go przyjęły powtórnym odgłosem: Niech żyje król! Niech żyje książę Orleański! Niech żyje rodzina królewska! O godzinie 2. zebrałi się oficerowie gwardyi narodowej z Compiègne i poczt paryżkiej gwardyi narodowej konną stanął na podwórzu zamkowym. Król i książę zeszli do nich i przesłi wszystkie szeregi. I tu z radością byli przyjęci. Później była uczta rodzinna w zamku, poczem pp. Dupin i Tripier odczytali kontrakt ślubny w gabinecie króla. W wielkiej galeryi, do której się dwór udał, odbył się ślub cywilny. P. Pasquier, prezydent izby parów, i archiwista Comby pełnili zwyczajne obrzędy. Cały dwór tworzył wielkie koło, w pośrodku którego była księżniczka Ludwika i król Leopold. Poczém przybyli król i królowa, ich rodzina i świadkowie księżniczki, pomiędzy którymi byli: pp. Berenger, Girard de l'Ain, Delessert, marszałek Gérard i czterech parów Francyi. Świadcami króla Belgów: hr. Felix Merode, minister stanu, i hr. Aerschot, wielki marszałek i senator. O godzinie 9 1/4 cały orszak przybył do kaplicy zamkowej, w której były dwa rzędy krzesel, obitych czerwonym aksamitem ze złotemi frezami. Trybuna nad głównymi drzwiami była dla dam, urzędników korony i innych wyższych. W pobocznych trybunach znajdowała się hrabina Mallet, gubernantka księżniczek, nieco słaba, a dalej inne damy. Po drugiej stronie postawiono trybunę dla Belgijczyków, znajdujących się w Compiègne i dla orszaku króla Leopolda. Inną zajmowali francuzcy i belgijscy artyści i inne osoby domu królewskiego. Po prawej księżniczki Ludwika stał król i książę Orleański w mundurze jenerała, książę Nemours jako pułkownik, książę Joinville jako aspirant marynarki, książę Aumale jako żołnierz lekkiej piechoty, a w końcu książę Montpensier jako artylerzysta. Po lewej króla Leopolda stała królowa, księżniczki i Madame Adelaide. Za nimi były damy dworu, mistrowie, wojskowi i wszystkie osoby do dworu należące. Biskup z Maux dopełnił ślubu podług zwyczajnego obrządku. Najprzód miał krótką przemowę, potem pobłogosławił pierścienie, a gdy wszystkie formalności były ukończone, oświadczył, że śluby w oczach kościoła zostały między królem Belgów a księż-

niczką Ludwiką Maryanną Orleańską zawarte. Ten prosty, rozczulający obrzęd uczynił mocne na obecnych wrażenie. Młoda królowa szczególnie była poruszona. Przy odejściu torował król Francuzów parze weselnej drogę. W sali zamkowej dopełniony jeszcze został ślub podług obrządku protestanckiego. Dzisiejszy dzień przepędzi rodzina królewska u siebie. W niedzielę nowożeńcy i rodzina królewska udadzą się do Pirrefonds. Księżniczka Ludwika miała na sobie kosztowną suknię z koronek bruxelskich i dziwnie piękny welon, (podarunek fabryk bruxelskich) ilśniła się od dyjamentów. Król Leopold miał mundur wyszywany, wielką wstęgę legii honorowej i inne ordery. Publiczne zabawy ściągnęły mnóstwo ludu do Compiègne, trudno było dostać pomieszkania. Całe miasto ozdobione było trójkolorowemi chorągwiemi i najpiękniej oświetlone. Pan van de Weyer, poseł belgijski w Londynie, odjechał zaraz po ślubie do Paryża. Sądzą, że dzisiaj powróci.

Dzień. *Nouvelliste* donosi z Avignonu z d. 3. b. m. co następuje: »Wczoraj dawano w tu-tęjszym teatrze sztukę *Victimes cloitrées*; w końcu drugiego aktu dało się słyszeć w pierwszych łóżach, zajętych po większej części przez polskich oficerów, sykanie, w sprzeczności z parterem. Poczém wychylił się polski oficer z łoża, syknął, na co fabrykant jedwabiu mocno się obruszył. Oficer pogroził mu laską i natychmiast rzucili się inni Polacy, ujmujący się za swoim towarzyszem, na parter, i byliby się dopuścili nieprzyzwoitości przeciw widzom, gdyby się władza nie była wdała, i dla uspokojenia umysłom nie kazała była zaprowadzić na ratusz niejakiego Gaudibret, który za pierwszym sykaniem zawołał: »Precz z Polakami!« Emigranci zaś polscy, którzy za uwięzionym aż do ratusza szli, chcieli koniecznie tamże wnieść, dla uczynienia sobie satysfakcyi. Napróżno wzywał ich major placu do oddalenia się, przyrzekając, że jeżeli uwięziony okaże się winnym, będzie karany; odpowiadali oni na to obelgami. Gdy wszystkie środki dobrowolne były daremne, ruszył poczt piechoty z kilkoma żandarmami naprzód; odczytano prawne wezwanie do rozejścia się, ale i to było bez skutku; wołali raczej: Precz z wojskiem francuzkiem! Śmierć wojsku francuzkiemu! Tymczasowy dowódzca departamentu został przez oficerów polskich otoczony i insultowany. Przez roztopność naszych władz i podziwienia godną karność naszych wojsk scena skończyła się bez rozlewu krwi, a dzisiaj wszystko spokojne.« Urzędnik rządu po-

ślany jest do Avignionu, aby przedsięwziąć śledztwo względem zaszytych tamże rozruchów. Mówią, że *dépôts* Polaków znajdujące się w tém mieście będzie gdzie indziej przeniesione.

Na burmistrza z Mamers (depart. Sarthe) i pana Bonnet, jeneralnego sekretarza prefektury niższej Sekwany, uczyniono rzadki zamach, wskutek politycznej nienawiści; obadwa odebrali niedawno dwie małe skrzynki; w każdej z nich były po cztery sztabami żelaznemi nabite lufy pistoletowe tak ustawione, że przy otwarzeniu skrzynki musiały wystrzelić. Odbierający atoli byli ostrożni i oddali je władzy sprawiedliwości, która kazała je z wszelką ostrożnością otworzyć. List, przyłączony do tych skrzynek, miał fałszywy podpis pana Dupin starszego, z którym obadwa urzędnicy w dokładnym politycznym żyli związku, i treść onegoż wykazała ważne tajne papiery.

Romaszkan Józef z Horodenki 202; Buchner Józef z Sniatyna 98. Małemi partyjami 397. Ogółem więc 1839.

K u p i l i :	wiele	Za ogólną cenę		Radasz	Z tych sztuk i podług zdania detektorów mogła wydać funt.	
		zr.	kr.		mięsa.	hoju
Harting Józef z Wiednia.	89	157	30	9	420	80
Skawiński Józef z Austrii.	85	146	15	9	380	60
Skawiński Józef z Austrii.	1/2	—	—	1/2	—	—
Weiss Nathan z Eisenberg.	45	145	—	6	360	50
Cech rzeźnicki z Brünu.	50	139	—	5	360	45
Cech rzeźnicki z Brünu.	117	145	—	13	360	50
Rié, Wanick, Kraus z Pragi.	60	145	—	7	360	50
Harting, Fabesch z Znoim.	140	175	—	20	450	100
Rié, Wanick, Kraus z Pragi.	134	172	—	17	460	80
Husserl Abraham z Prosnitz.	124	145	—	16	380	50
Harting Józef z Austrii.	52	145	—	8	380	60
Rié, Wanick, Kraus Kostka, z Pragi.	88	138	—	12	350	50
Harting, Fabesch z Wiednia.	112	150	—	14	360	60
Małemi partyjami	136	190	—	15	460	100
Dodawszy do tego Radasz . . .	442	—	—	13	—	—
	164			164		
	1/2			1/2		
wyniesie sumę .	1839					

Przed targiem zakupili: Kompanija praska 173 sztuk z 21 radaszu parę 10 1/2 centn. po 350 zr. od Łazarza Löwenthal z Tyśmienicy; Kostka dla Königgratzu 148 sztuk z 19 rad. parę 10 centn. po 340 zr. od Markusa Kriss z Żurawna; Harting 156 sztuk z 18 rad. parę 9 centn. po 310 zr. w. w. od Arona Allerhand z Żurawna.

Na targ przyszły nie ma więcej przybyć bydła, jak było tego tygodnia. Dziwi mię, że tego roku na żadnym targu nie było jeszcze 3000 sztuk, gdy w przeszłych latach bywało po 4000, co jednak nie często się zdarza.

Okowity żądają w Wiedniu i płacą po 36 kr. m. k. za gradus, jednak za linią miasta.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

London d. 10. sierpnia. (Preussische Handlungs-Zeitung z d. 18. sierpnia.) Cały tydzień była ciągle piękna pogoda i wszelkie są znaki, że potrwa. Ponieważ dontesienia o żniwach pszenicy, które w południowych częściach Anglii wszędzie żwawo postępują, nadzwyczajnie są pomyślne; młynarze nasi spodziewają się, że ceny znacznie spadną, jak tylko nowa pszenica na targi zostanie przywieziona, i dla tego wstrzymują się od wszelkiego kupna, wyjąwszy na terażniejszą konieczną potrzebę, albo, jeżeli się zdarzy kupić niżej cen notowanych. Zawczesne jednak jest oczekiwanie tak wielkiego niżnienia cen, ponieważ dotąd mała tylko część zboża została zebrana, a w wielu okolicach dopiero za dwa lub trzy tygodnie zbiór zostanie zabezpieczony. Lubo wiele pięknego zboża możemy się spodziewać, jeżeli pogoda potrwa, jednak niezaprzeczoną jest rzeczą, że po nawalnicy, która przed kilku tygodniami wiele zboża powaliła, będzie w każdej mierze nie mało ordynaryjnego i nikłego ziarna.

Ołomuniec. Targ na woły d. 22. sierpnia 1832.

Przypędzili: Adler Hersch z Żurawna 60 wołów; Brill Moses z Żurawna 95; Krise Józef z Żurawna 70; Krzysztofowicz Ignacy z Lisic 158; Zieliński Jędrzej z Uhrynowa 151; Juda Chaim z Mielca 76; Kripl i Jupiter z Żydaczowa 119; Theodorowicz Jan ze Stanisławowa 158; Karol Eperlein z Baszowic 143; Grzegorz Krzczunowicz ze Stanisławowa 112;